

5. niedziela wielkanocna B



*Dzieci, nie miłujmy słowem i językiem,
ale czynem i prawdą. (1 J 3,18)*

Pierwsze czytanie

Dzieje Apostolskie 9,26-31

Kiedy Szaweł przybył do Jerozolimy, próbował przyłączyć się do uczniów, lecz wszyscy bali się go, nie wierząc, że jest uczniem. Dopiero Barnaba przygarnął go i zaprowadził do apostołów, i opowiedział im, jak w drodze Szaweł ujrzał Pana, który przemówił do niego, i z jaką siłą przekonania przemawiał w Damaszku w imię Jezusa. Dzięki temu przebywał z nimi w Jerozolimie. Przemawiał też i rozprawiał z hellenistami, którzy usiłowali go zgładzić. Bracia jednak dowiedzieli się o tym, odprowadzili go do Cezarei i wysłali do Tarsu. A Kościół cieszył się pokojem w całej Judei, Galilei i Samarii. Rozwijał się i żył bogobojnie, i napełniał się pociechą Ducha Świętego.

Drugie czytanie

1 Jana 3,18-24

Dzieci, nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą. Po tym poznamy, że jesteśmy z prawdy, i uspokoimy przed Nim nasze serce. Bo jeśli nasze serce oskarża nas, to przecież Bóg jest większy od naszego serca i zna wszystko. Umiłowani, jeśli serce nas nie oskarża, mamy ufność wobec Boga, i o co prosić będziemy, otrzymamy od Niego, ponieważ zachowujemy Jego przykazania i czynimy to, co się Jemu podoba. Przykazanie Jego zaś jest takie, abyśmy wierzyli w imię Jezusa Chrystusa, Jego Syna, i miłowali się wzajemnie tak, jak nam nakazał. Kto wypełnia Jego przykazania, trwa w Bogu, a Bóg w nim; a to, że trwa On w nas, poznajemy po Duchu, którego nam dał.

Ewangelia

Jan 15,1-8

Jezus powiedział do swoich uczniów: "Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest tym, który uprawia. Każdą latorośl, która we Mnie nie przynosi owocu, odcina, a każdą, która przynosi owoc, oczyszcza, aby przynosiła owoc obfitszy. Wy już jesteście czyści dzięki słowu, które wypowiedziałem do was. Trwajcie we Mnie, a Ja w was trwać będę.

Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie, o ile nie trwa w winnym krzewie, tak samo i wy, jeżeli we Mnie trwać nie będziecie. Ja jestem krzewem winnym, wy – latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić. Ten, kto we Mnie nie trwa, zostanie wyrzucony jak winna latorośl i uschnie. I zbiera się ją, i wrzuca do ognia, i płonie. Jeżeli we Mnie trwać będziecie, a słowa moje w was, poprosicie, o cokolwiek chcecie, a to wam się spełni. Ojciec mój przez to dozna chwały, że owoc obfity przyniesiecie i staniecie się moimi uczniami".

Do refleksji

Na początku swojej drugiej mowy pożegnalnej, podczas Ostatniej Wieczerzy, Jezus powiedział: "Ja jestem prawdziwym krzewem winnym". Krzew winny był w Izraelu obrazem powszechnym, który towarzyszył narodowi żydowskiemu w całej jego historii. Krzew winny, wykuty w kamieniu na frontonie świątyni, przypominał narodowi, o tym jak Bóg pielęgnował, przycinał go i towarzyszył mu poprzez historię jego rozwoju, bez przynoszenia przez niego wartościowych owoców. Obraz krzewu winnego, znak błogosławieństwa i symbol płodności, jest podjęty przez Jezusa i odniesiony do Niego samego. Bóg powołuje do życia w swoim Synu nowy krzew winny i tylko z łączności z Chrystusem człowiek może przynieść w przyszłości owoc. Z łączności z Chrystusem wyrasta powiązanie z drugim człowiekiem. Istotę obrazu można ukazać w kilku elementach:

- a) Krzew winny – krzewem winnym jest sam Jezus. Stoi On mocno zakorzeniony w ziemi, z której czerpie siły życiodajne i przekazuje dalej. Mocno tkwić w ziemi oznacza silne trwanie w Bogu, który daje soki życia (Ducha), z których krzew winny żyje i przekazuje je owocom. Na Ducha, który daje życie wskazuje pierwsze i drugie czytanie.*
- b) Latorośle – latoroślami są w tym ujęciu chrześcijanie mocno złączeni z Chrystusem jako pnem. Być złączonym oznacza zezwolenie na przenikanie całego życia przez te same soki życiodajne, tj. tego samego Ducha. Przenikanie dokonuje się w postawie ukierunkowania na Boga i Chrystusa, która konkretyzuje się zasadniczo w osobistej modlitwie, rozważaniu słowa Bożego i uczestniczeniu w Eucharystii.*
- c) Owoce – aby pień spełnił swoje zadanie, latorośle muszą przynieść owoce. Zgodnie z wzorem Jezusa, wiara chrześcijan musi spełnić się w czynach. Owoce dają się streścić w jednym słowie: solidarność. Tak, jak Jezus opowiedział się za nami, tak my jesteśmy zobowiązani do występowania za siebie nawzajem, szczególnie za najślabszymi – i to bardziej w działaniu niż w słowach. Jako wzór przedstawiona zostaje nam historia Pawła (pierwsze czytanie) wyjaśniająca na czym polega solidarność i braterstwo.*
- d) Wino – jest ostatecznym owocem krzewu winnego. Wino zanim rozweseli człowieka musi przejść długą drogę dojrzewania. Czasami trwa to lata. Powinniśmy dać naszemu rozwojowi czas, jednak nie wieczność. Powinniśmy ufać, że nasze życie będzie tak przebiegało, iż nasze czyny ogrzeją innych, a nasza radość życia ich zainspiruje.*